



Obywatel

Pismo Komitetu Obrony Demokracji – Mazowsze, nr 3

Warszawa, czerwiec 2016 r.
ISSN 2450-8276

Komitet Obrony Demokracji wzywa do przestrzegania porządku prawnego, będącego podstawą działania państwa. Nikt nie stoi ponad prawem, nikt też nie ma legitymacji, by prawo dowolnie zmieniać. W tym numerze „Obywatela” o pryncypiach przypomina Mateusz Kijowski.

Wielu z nas odczuwa zapewne niepokój w związku z zagrożeniem terrorystycznym. Jak powinno działać państwo, by zapewnić poczucie bezpieczeństwa? Piszemy o projekcie ustawy antyterrorystycznej, której ofiarą mogą paść zwykli obywatele. W czerwcu mija dwanaście lat od śmierci Jacka Kuronia – opozycjonisty, więźnia politycznego PRL, niestrudzonego działacza na rzecz wolności. Obrońcy słabszych. Kuroń mawiał, by nie palić komitetów, lecz zakładać własne. Czas dziś przypomnieć Jego wezwanie: do opozycji bez przemocy, organizującej się, żeby budować.

Jak zwykle wiele uwagi poświęcamy językowi. Czym jest obecny „przemysł pogardy”? Przypominamy pierwotne znaczenia nadużywanych dziś słów i pojęć. Wreszcie – cytujemy rządzących. Nie takiego języka oczekujemy od naszych przedstawicieli. Społeczeństwo obywatelskie, które chcielibyśmy współtworzyć, musi stale podejmować refleksję nad zasadami. W bieżącym numerze piszemy o powszechnym w Polsce nepotyzmie, publikujemy też głos środowiska oświatowego. Tradycyjnie już przyglądamy się reakcjom świata na wydarzenia w Polsce.

Nowa mowa-trawa (4)

TWOJA SIOSTRA POGARDA

„Przemysł pogardy” to jedno z bardziej znanych sformułowań pisomowy, czyli pisowskiej nowomowy. Wymyślono je za prezydentury Lecha Kaczyńskiego, by zdyskredytować jego krytyków. Dziś to PiS rozsiewa pogardę w wymiarze iście przemysłowym.

NON POSSUMUS CZYLI NO PASARÁN

Są rzeczy, na które człowiek uczciwy nie może się zgodzić. Po prostu nie może. I jest gotowy dla tych spraw poświęcić naprawdę wiele. Dzisiaj w Polsce taką sprawą jest przywrócenie porządku prawnego.

Trybunał Konstytucyjny musi zacząć funkcjonować skutecznie w obronie obywateli. Nie da się tego osiągnąć bez wypełnienia obowiązujących obowiązków prawnych.

Jeżeli wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 9 marca 2016 (a także kolejne wyroki TK) nie zostanie opublikowany, a trzech legalnie wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego nie zostanie zaprzysiężonych, nie będzie w Polsce panował porządek prawny, a szacunek dla prawa będzie niemożliwy. Obywatele państwa, w którym najwyższe władze świadomie, celowo i konsekwentnie łamią prawo, nie mogą czuć się bezpiecznie.

W obszarze tych warunków nie może być kompromisu. W 1953 roku kardynał Stefan Wyszyński został uwięziony po swoim słynnym *non possumus* wobec podporządkowania Kościoła państwu. My dzisiaj też nie możemy zrezygnować z tych podstawowych wartości. Dla tych, którzy uniwersalne

wartości wywodzą z innych źródeł, można przypomnieć słynne *no pasarán* Dolores Ibárruri Gómez. Nie przejdą! Nie pozwolimy i będziemy stać tu do końca. Tu stoję, inaczej nie mogę powiedział Marcin Luter, kiedy próbowano go zmusić do odwołania jego tezy. My, niezależnie od konsekwencji, nie pogodzimy się z łamaniem Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Niezależnie od tego, jak zostały zrozumiane moje ostatnie wypowiedzi, na gruncie tych warunków stoi, stał i będzie KOD. Na tym samym gruncie stoją wszystkie poważne organizacje prawnicze w Polsce i na świecie oraz wszystkie instytucje międzynarodowe. Nie ma możliwości, żeby ktokolwiek w świecie demokratycznym był gotowy negocjować czy czynić ustępstwa w kwestii przestrzegania opartego na konstytucji porządku prawnego. Jeżeli ktoś inaczej rozumiał moje wypowiedzi, serdecznie przepraszam.

Mateusz Kijowski

To jeden z przykładów antycypacji pisomowy w stosunku do zjawiska. Powstaje zgrabny zwrot propagandowy, związany z wymyślnym bądź wyolbrzymionym zarzutem wobec przeciwników politycznych. Z czasem okazuje się, że idealnie pasuje on do działań PiS. Podobnie było np. z „pedagogiką wstydu” – prawicowi publicyści określali w ten sposób otwartość na odkrywanie ciemnych kart historii narodu (szczególnie piętnowano książki Jana Tomasza Grossa). Dziś to PiS stosuje pedagogikę wstydu, próbując wdrukować społeczeństwu pogląd, iż należy się wstydić ostatnich 25 lat wolnej Polski.

Pisaliśmy już w tym cyklu o nienawiści jako nieodłącznym składniku totalitaryzmów, wynikającym bezpośrednio z paranoi politycznej (termin zaczerpnięty z książki pod tym tytułem autorstwa amerykańskich psychologów Roberta S. Robinsa i Jerrolda M. Posta, opisującej paranoje indywidualne i zbiorowe).

Nienawiść można wyrażać nie tylko poprzez obelżliwe epitety i insynuacje, ale nawet przez sam ton lekceważenia i pogardy w pozornie niewinnych sformułowaniach. Przykładem pamiętne „spotkanie przy espresso i ciasteczkach” Patryka Jakiego (czyli posiedzenie Trybunału Konstytucyj-

nego z 9 marca) lub określenie przez Beatę Kempę wyroku trybunału z tegoż dnia jako „stanowisko niektórych sędziów TK mające tylko pozory wyroku” (inni przedstawiciele PiS używali słowa „opinia”).

Mniej finezji wykazała Beata Szydło, komentując list byłych prezydentów RP i opozycjonistów z czasów PRL: „Ci panowie, którzy podpisali się pod tym listem, uważają, że to oni są demokracją, a ja uważam inaczej”. Przebiła ją trzecia Beata – Mazurek, która o Zgromadzeniu Ogólnym Sędziów Sądu Najwyższego powiedziała: „Tak naprawdę zebrał się zespół kolesi, którzy bronią status quo poprzedniej władzy”. Jej partyjny kolega Andrzej Jaworski bronił tej wypowiedzi w sposób tyle oryginalny, co cyniczny: „Grupa kolesiów to nie jest określenie pejoratywne”.

Jarosław Kaczyński od lat prowadzi osobistą krucjatę przeciwko tzw. poprawności politycznej – w przeszłości wielokrotnie powtarzał, że „oznacza ona ograniczenie wolności słowa”. To absolutnie zrozumiałe, ponieważ przestrzeganie jej zasad pozbawiłoby go narzędzia do walki z przeciwnikami, w której ciosy zadawane są poniżej pasa. 2 maja powtórzył swoją tezę dodając: „My nie przyjmujemy żadnych ustaw o mowie nienawiści zmierzają-

cych do tego, by wolność wyeliminować” (projekty takiej ustawy jeszcze parę lat temu składały bezskutecznie w sejmie PO, Ruch Palikota i SLD). Tym razem owym stwierdzeniom towarzyszyła likwidacja Rady ds. Przeciwdziałania Dyskryminacji Rasowej. Ksenofobii i związanej z nimi Nietolerancji, i to w momencie, gdy – zważywszy to, co dzieje się na polskich ulicach wobec ludzi innych narodowości, wyznania i orientacji seksualnej – edukacja antydyskryminacyjna jest szczególnie potrzebna.

Można naprawdę się bać. Władza toleruje organizacje jawnie nawiązujące do faszyzmu (ich rozkwitowi winne są niestety także wszystkie poprzednie rządy). Poziom agresji wzrasta. Codziennie wydaje się, że niebezpieczna granica została już przekroczona, lecz nazajutrz przekraczana jest kolejna. Emocje są podgrzewane tak bardzo, że i opozycja zaostrza retorykę. Żartobliwe prawo Godwina głoszące, że kto w dyskusji używa argumentu „ad Hitlerum”, ten ją przegrał, już dziś w Polsce nie obowiązuje, bo porównania narzucają się same. W zamian pismo „Do Rzeczy” stawia tezę, że przeciwnicy PiS są obłąkami, ilustrując ją kuriozalną okładką i wykorzystując słowa prof. Łukasza

Dok. na str. 2 →

USTAWA ANTYTERRORYSTYCZNA CZY ANTYOBYWATELSKA?

Blokowanie stron internetowych, ograniczenie wolności zgromadzeń, dalsze poszerzenie uprawnień służb, ograniczenie swobody komunikacji, dyskryminacja cudzoziemców – to najpoważniejsze zarzuty wobec projektu ustawy „antyterrorystycznej”, nad którą trwają prace w parlamencie.

Projekt wykorzystuje zagrożenie terrorystyczne do wzmocnienia władzy publicznej kosztem praw jednostki. Jest też przykładem przejścia niechęci i wrogości wielu Polek i Polaków do Obcych z poziomu werbalnego, czasem fizycznego, na poziom legislacyjny.

Czego dotyczy ustawa?

W założeniu – przeciwdziałania terroryzmowi: zgodnie z projektem ABW ma odpowiadać za zapobieganie zdarzeniom o charakterze terrorystycznym. Czym one są? Zgodnie z ustawą należy przez to rozumieć „sytuację, co do której istnieje podejrzenie, że powstała na skutek przestępstwa o charakterze terrorystycznym lub zagrożenie zaistnienia takiego czynu”. Przesłanie o charakterze terrorystycznym to czyn zabroniony karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 3 lata (dotychczas było to 5 lat), popełniony w celu określonym w kodeksie karnym, m.in. zastraszania grupy ludzi lub zmuszenia organu władzy publicznej

do podjęcia lub zaniechania działań. To bardzo szeroka definicja, obejmująca wiele przestępstw nie kojarzących się z terroryzmem. Może to być np. naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza przy okazji blokady eksmisji na bruk, czy znieważenie prezydenta RP popełnione w celu zmuszenia go do zaprzysiężenia sędziów TK. Motywacje, jakimi kieruje się sprawca i to, czy faktycznie miał szanse zrealizować swój cel, ocenia arbitralnie ABW: to od decyzji jej szefa zależy, czy wpis na forum dotyczący prezydenta Andrzeja Dudy uznać za głupotę, czy zagrożenie terrorystyczne. O tym, jakie płyną z tego konsekwencje, za chwilę. Zgodnie z projektem ustawy „antyterrorystycznej” minister spraw wewnętrznych w drodze rozporządzenia (jego projekt załączono) określa katalog takich zdarzeń terrorystycznych, którym zapobiegać ma ABW. Co znalazło się w tym katalogu? Poza punktami oczywistymi, takimi jak ataki na polskich żołnierzy oraz wojska sojusznicze - czy sygnały o zagrożeniu

atakami terrorystycznym w innych krajach – możemy w nim znaleźć także następujące sytuacje:

- informacje na temat planów utworzenia w naszym kraju uczelni islamskich;
 - wizyty w polskich zakładach penitencjarnych islamskich duchownych bądź przedstawicieli organizacji zrzeszających osoby tego wyznania;
 - ujawnienie podczas kontroli bagażowej dokumentów tożsamości, wniosków i fotografii paszportowych, które nie należą do właściciela bagażu.
- W planowanym rozporządzeniu uderza utożsamianie islamu z zagrożeniem, ale też kabaretowa prewencja: byłby czas wyjąć z portfela zdjęcie paszportowe partnera/partnerki lub dziecka? Trudno powiedzieć, jakie znaczenie ma ten katalog i czy będzie on podstawą dla Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego do podejmowania przewidzianych ustawą działań. Nie jest to jednak wykluczone, bo większość jej działań wymyka się jakiegokolwiek kontroli.

Nowe problemy

Zgodnie z ustawą, ABW uzyska zdalny dostęp do wszystkich publicznych baz danych, np. bazy ZUS, czy NFZ, gdzie znajdują się m.in. wrażliwe informacje o naszym stanie zdrowia, a także do kamer monitoringu w przestrzeni publicznej. Sięganie do tych informacji nie podlega jakiegokolwiek kontroli. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom, projekt ingeruje także w wolność Internetu i wprowadza możliwość zarządzenia przez sąd (w wyjątkowych sytuacjach – bezpośrednio przez Szefa ABW) zablokowania treści „mających związek ze zdarzeniem o charakterze terrorystycznym”. Blokada wymusi na dostawcach Internetu stworzenie infrastruktury do kontrolowania treści, jakie przeglądamy na swoich komputerach. Ale gdy raz wprowadzi się techniczną możliwość blokowania sieci pod pretekstem zwalczania terroryzmu, będzie można blokować też inne niewygodne treści, a przy okazji jeszcze głębiej inwigilować internautów.

Zgromadzenia publiczne

Ustawa wprowadza także kilka stopni alarmowych – w przypadku uzyskania wiarygodnych informacji o planowanym zdarzeniu o charakterze terrorystycznym (przypominam jego szeroką definicję!), minister spraw wewnętrznych może zarządzić zakaz odbywania zgromadzeń publicznych. Wystarczy, że uzna to za „konieczne dla ochrony życia i zdrowia ludzi lub bezpieczeństwa publicznego”. Problem w tym, że kontrola sądowa nad taką decyzją będzie iluzoryczna – przy złych intencjach tworzony mechanizm może być więc nadużywany

w celu ograniczenia możliwości pokojowego protestowania.

Poza kontrolą sądu

Projekt wprowadza też wyłom od fundamentalnej zasady: konieczności uzyskania zgody sądu na prowadzenie kontroli operacyjnej, m.in. zakładanie podsłuchów. Osoby niemające polskiego obywatelstwa, także obywatele innych państw UE, będą podsłuchiwane na podstawie decyzji szefa ABW. To przede wszystkim odebranie cudzoziemcom prawa do tajemnicy komunikacji, ale także narażenie obywateli RP – jako rozmówców cudzoziemców – na nieautoryzowane przez sąd podsłuchiwanie.

Niebezpieczny prepaid

Przy tych zarzutach konieczność rejestrowania przedpłaconych kart telefonicznych może wydawać się mało istotną niedogodnością, ale w gruncie rzeczy uderza w swobodę komunikacji: nie ma dowodów na to, że rejestracja prepaidów pomoże w zwalczaniu terroryzmu, za to istotnie wpłynie ona na możliwość dochowania tajemnicy dziennikarskiej czy adwokackiej oraz zwyczajnie utrudni życie obywatelom. Faktyczne czy domniemane zagrożenie terroryzmem nie może być wykorzystywane jako pretekst do głębokiego ingerowania w naszą wolność. Trudno znaleźć właściwych rozwiązań, umożliwiających służbom skuteczną walkę z przestępczością, a jednocześnie zapobiegających nadużyciom, spoczywa na władzy. Ustawa antyterrorystyczna idzie jednak o kilka kroków za daleko, przyznając ABW uprawnienia, które czynią ją niemal państwem w państwie, a nad gwarancje dla obywateli przedkłada wygodę służb.

Wojciech Klicki,
Fundacja Panoptikon

Pierwotna wersja tekstu została opublikowana na stronie www.fundacja-panoptikon.org - organizacji pozarządowej zajmującej się ochroną praw człowieka w kontekście nadzoru nad społeczeństwem



Nowa mowa-trawa (4)

TWOJA SIOSTRA POGARDA

→ Dok. ze str. 1

Święckiego z Instytutu Psychiatrii i Neurologii, który w kontekście zwoleńników KOD mówi o „obłądnie udzielonym”, a jako kurację zaleca elektrowstrząsy. W ślad za nim Jarosław Kaczyński zalecił wysłanie na badania samego Billa Clintona.

A czym w istocie jest owa polityczna poprawność, na którą populiści – nie tylko ci związani z PiS – mają taką alergię? Definicja według *Słownika języka polskiego PWN* brzmi: „unikanie wypowiedzi lub działań, które mogłyby urazić jakąś mniejszość,

np. etniczną, religijną lub seksualną”. Czyli: nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe, szanuj drugiego człowieka. Ale jak tu szanować innych, kiedy się nimi gardzi?

„Niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda” – ludzie PiS sprawiają wrażenie, jakby ich obsesją były owe słowa z *Przesłania Pana Cogito* Zbigniewa Herberta (obok innych: „i nie przebacząj” czy „zdradzeni o świcie”). Takie fragmentaryczne traktowanie tego wiersza jest jednak jego karykaturą. Bo dalej jest jeszcze: „strzeż się jednak dumy niepotrzebnej/ogładaj w lustrze swą błazeńską twarz”.

Dorota Szwarzman

30 LAT TRYBUNAŁU KONSTITUCYJNEGO

Pośród wielu zarzutów, jakie rządzący formułują wobec Trybunału Konstytucyjnego, pojawia się także ten, iż jest on instytucją „komunistyczną”. Rzeczywiście, TK powstał w ostatniej dekadzie PRL, w 1982 – czyli w stanie wojennym. Jednak swoje pierwsze orzeczenie wydał dopiero 28 maja 1986 r. Trzy lata przed końcem komunizmu w Polsce. Nie wszystko, co powstało w PRL, skażone jest „komunizmem”. W Polsce istnieje wiele instytucji, które rozpoczęły działalność przed 1989 r. (np. rzecznik praw obywatelskich), nadal ukazują się dobre tytuły prasowe, założone w tamtej „epoce”. Do dziś korzystamy z wielu udogodnień socjalnych, które ustanowiono „za komuny” (choćby urlopy wychowawcze). Mówienie, że są złe tylko z powodu daty powstania, jest niesprawiedliwe, małostkowe, absurdalne. Postulat powołania sądu konstytucyjnego formułowało wiele środowisk w okresie karnawału „Solidarności”. Sama „Solidarność” także; odpowiedni zapis znalazł się w uchwale I Krajowego Zjazdu Delegatów. Co więcej, Trybunał Konstytucyjny od początku nie był posłuszny wła-

dzy, hamował jej zapędy do łamania prawa i przekraczania uprawnień. Pierwsze orzeczenie dotyczyło wydania przez Radę Ministrów rozporządzenia o sprzedaży nieruchomości państwowych, które skutkowało podwyższeniem czynszów. Nie czynsze były tu jednak istotne. Trybunał orzekł, że rozporządzenie jest niezgodne z konstytucją i jedną z ustaw. Dał tym samym wyraz przywiązaniu do państwa prawa, którym PRL przecież nigdy nie była. Przywrócił, przynajmniej częściowo, szacunek wobec wolności obywatelskich zapisanych w ustawie zasadniczej.

Trybunał zaczął działać w ostatniej fazie reżimu komunistycznego, w latach jego ostatecznego rozkładu. Kiedy ogłoszono amnestię, uważaną przez niektórych za faktyczny koniec stanu wojennego. Trybunał wpisał się w liberalizację systemu, w ewolucję zmierzającą ku nowemu porządkowi – opartemu na poszanowaniu prawa, na podziale władzy pomiędzy instytucje, które wzajemnie się kontrolują. A władza? Władza pierwszy wyrok Trybunału uszanowała.

(oprac. NJ)



Fot. Adam Wiśniewski

SPROSTOWANIE REDAKCJI

W numerze 2 „Obywatela” zamieściliśmy artykuł Piotra Rachtana, w którym Autor dowodzi, że przeprowadzony przez Sejm wybór nowego sędziego Trybunału Konstytucyjnego (prof. Zbigniewa Jędrzejewskiego) był niezgodny z prawem. Autor powołuje się przy tym na przepisy nowelizacji ustawy o TK z czerwca 2015 r. (art. 9 ust. 2), wskazując, iż wniosek w sprawie zgłoszenia nowego kandydata na sędziego powinien być zgłoszony do Marszałka Sejmu najpóźniej 3 m-ce przed upływem kadencji sędziego. Jednakże, przepis ten został zmieniony nowelizacją ustawy o TK z listopada 2015 r. Przepisu, który skrócił ten okres do 30 dni, TK w swoim orzeczeniu z grudnia 2015 r. nie uznał za niekonstytucyjny. Czytelników uprzejmie przepraszamy za błąd.

Obywatel Pismo Komitetu Obrony Demokracji – Mazowsze nr 3, Warszawa, czerwiec 2016 r.

Wydawca: Stowarzyszenie Komitet Obrony Demokracji, ul. Szpitalna 5/5, 00-031 Warszawa.
Redakcja: Natalia Jarska (redaktor naczelna), Jerzy Jarski, Małgorzata Maruszkina, Dorota Szwarcman.
Adres redakcji: ul. Przemysłowa 35/4, 00-450 Warszawa, email: obywatel@kod-mazowsze.pl
Druk: ODDI Poland, 26-800 Białobrzegi Kamień, ul. Radomska 2, Nakład 20 000 egz.

ETYKIETY I EPITETY

Rządowe pieniądze

Nie ma czegoś takiego jak rządowe pieniądze. Rząd nie posiada własnych środków, jest jedynie dysponentem pobranych od nas podatków. Bezpośrednich (podatków dochodowych PIT, CIT) lub pośrednich (tak zwanych podatków konsumpcyjnych, jak VAT i akcyza). To są główne źródła dochodu państwa. Dodatkowe środki płyną min. z tytułu podziału zysków ze spółek, w których skarbu państwa ma udziały – zwłaszcza z dywidend spółek giełdowych.

Wszystkie zatem środki, które wydaje rząd, są pieniędzmi pobranymi od nas, podatników. Obywatele powinni więc baczenie przyglądać się, czy są one racjonalnie wydawane. Określenie „rząd dał na 500+” powinien brzmieć: podatnicy złożyli się na 500+. Podatnicy finansują partie polityczne, to my wszyscy dokładamy do funduszu kościelnego, dofinansowujemy nierentowne górnictwo, czy dokładamy się do ZUS-u.

Warto zaznaczyć, że wyrażenie „rząd ma” jest również błędne. Zasoby takie jak surowce naturalne, grunty, nieruchomości czy częstotliwości LTE, to dobra narodowe. Zatem wspólne. W wyborach dajemy naszym przedstawicielom kredyt zaufania. Oczekujemy, że będą rozsądnie dysponować tym, co naród posiada. Jest to umowa społeczna, z której rządzący powinni być na bieżąco rozliczani. W imię zasady: płacę i wymagam. Żle zarządzasz – zwalniam cię.

Suweren

Kto jest **suwerenem władzy** (a więc jej niezależnym dysponentem) w Polsce? Jak stanowi art. 4 polskiej Konstytucji: Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. Naród sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio.

A więc suweren, to MY, wszyscy Polacy. Władzę sprawujemy poprzez wybranych przedstawicieli. Władza wykonawcza i ustawodawcza jest tylko dysponentem naszej woli. Wszyscy oni odpowiadają przed Konstytucją. A co, jeśli tak jak dziś porządek prawny jest łamany, a odpowiedzialność przerzucana jest na naród poprzez stwierdzenia: Suweren tak chce. Suweren nas wybrał. Realizujemy oczekiwania suwerena...?

Suweren, czy tylko jego część? Tylko 37% wyborców głosowała na PiS. Ponad 60% wyborców zagłosowała inaczej.

Za łamanie porządku prawnego odpowiadają rządzący. Za naruszenie Konstytucji grozi proces przed Trybunałem Stanu. A suweren? Może czuć się bezsilny, gdy niszczy się porządek, który to on ustanowił. W końcu jednak to on jest zwierzchnikiem każdej władzy, o czym rządzący powinni pamiętać.

Lewactwo

Kiedyś FEMINIZM, potem GENDER teraz LEWAK i jego wszelakie lewactwa. Ulubiona obelga prawników i narodowych aktywistów oraz, nieste-

ty, coraz częściej hierarchów kościelnych. Każdy o odmiennych poglądach nazwany zostanie lewakiem.

Kim jest więc nieszczęsny lewak i jakie są jego poglądy? Wielu pyta - czy to rzeczywiście inwektywa? Jak podaje Słownik Języka Polskiego PWN: lewak to pogardliwie o osobie o skrajnie lewicowych poglądach. Mianem lewaka zwykle się też określać po prostu radykalną lewicę.

Humorystycznie można by więc rzec: lewak to osoba zatroskana o dobro i równość społeczną i o sprawiedliwą dystrybucję dóbr. Czyż nie? Czy lewak jest zwolennikiem 500+? A czy popiera dofinansowywanie nierentownych przedsiębiorstw państwowych, głównie po to, aby utrzymać miejsca pracy?

Chyba nikt nad poglądami „lewaków” na poważnie się nie zastanawia, bo „lewak” to po prostu wróg. Zacytuję internautę: „Lewak to jest taki człowiek który nie myśli, bo myśli inaczej niż Pan Janusz. Wszyscy którzy myślą inaczej od jedynego słusznego myślenia nie myślą. To są właśnie lewaki”. (za postem pana Michała z forum na stronie: Korwin-mikke.pl).

Ktoś inny na internetowym forum nazwał lewakiem i masonem... papieża Franciszka. Ten przykład świadczy chyba najdobitniej, że zatraciliśmy – a przynajmniej niektórzy – prawdziwe znaczenie tego słowa. Używanie zaś słów zgodnie z ich znaczeniem jest podstawą skutecznej komunikacji, także w wymiarze publicznym.

AZ

ANTYOŚWIECENIE

W końcu kwietnia jedno z najbardziej prestiżowych pism naukowych na świecie „Nature” opublikowało list dwojga polskich naukowców, dr Pauli Dobosz z Uniwersytetu w Cambridge oraz Jakuba Zawila-Niedzwiedzkiego z Uniwersytetu Warszawskiego, który zatytułowano „Antynaukowa fala zaława Polskę”. Zwraca on uwagę na niepokojącą tendencję do pomijania dowodów naukowych oraz racjonalności w polityce polskiego rządu.

Jako przykłady naukowcy przytaczają decyzję parlamentarnego zespołu ds. bezpieczeństwa Programu Szczepień Ochronnych Dzieci i Dorosłych, który zaprosił do dyskusji aktywistów antyszczepionkowych, wycofanie się rządu z refundacji zabiegów in vitro i proponowanie w zamian podjęcie leczenia bez-

plodności metodą naprotechnologii. Wskazują na zdarzające się w polskich uczelniach szerzenie poglądów sprzecznych z badaniami naukowymi.

Może rzeczywiście jesteśmy świadkami przybierania na sile pseudo-intelektualnego nurtu społecznego, który w antypoprawnościowym galopie wzdarcie odrzuca niektóre osiągnięcia nauki? Być może z czysto politycznych względów schlebia się lenistwu intelektualnemu i fanatyzmowi.

Kto wie, czy kiedyś ktoś nie napisze: „Głośny w świecie przewrót antyoswieceniowy z początków XXI wieku rozpoczął się w Polsce w roku 2010. Wówczas to na skutek wiosennej mgły, niepohamowanych ambicji i nieszczęśliwego splotu

okoliczności, ten europejski kraj oderwał się od macierzystego kontynentu i zaczął dryfować w czasie oraz przestrzeni, geograficznie na wschód, a historycznie w stronę Średniowiecza.”

Ów nurt antyoswieceniowy, jakkolwiek zaczynał od podważenia praw fizyki newtonowskiej, od czasu wyborów w roku 2015 przybrał na sile i poszerzył zdobyczny obszar o nauki społeczne, o pedagogikę i nawet teatro- i filmoznawstwo.

Najgłośniejsze stało się praktyczne zastosowanie pseudonauki w dziedzinie państwa i prawa. Tak jednak bywa, że w każdym triumfie jest załazek kłeski. Wydaje się, że Konstytucja to o jeden most za daleko. Taką mam nadzieję.

jerjar

SAMI SWOJI?

Monteskiusz w dziele *O duchu praw* pisał o cnotcie jako o głównym warunku dobrego funkcjonowania ustroju republikańskiego: „Można określić tę cnotę jako miłość praw i ojczyzny”. Według Monteskiusza, wymaga ona nieustannego przedkładania dobra publicznego nad własne i jest cechą ustroju demokratycznego, jedynego, w którym jednostki mają wpływ na rzeczywistość.

Dbanie o dobro wspólne a rządy kliki

Tej właśnie cnoty obywatele muszą się nauczyć i ją pielęgnować: „Wszystko zależy tedy od tego, aby ugruntować w Rzeczypospolitej tę miłość; rozbudzić ją jest głównym celem wychowania. Ale, iżby dzieci mogły ją czuć, istnieje jeden niezawodny sposób: a to, aby ojcowie czuli ją sami”.

Monteskiusz przewidział, że gdy zabraknie cnoty i dbałości o dobro wspólne, żadne konkursy, komisje ani przetargi nie wystarczą. Jeśli nie ma w nas elementarnej przyzwoitości, która każe wyzbyć się prywaty, trudno uchronić się przed rządami kliki. Każdy konkurs i przetarg można tak ustawić, by najlepszy kandydat przepadł w przedbiegach, a wygrał bratanek lub siostrzeniec. Nie ma problemu, gdy z dwóch równie dobrych kandydatów wybieramy tego, którego ktoś nam polecił. Często jednak obcy w ogóle nie są brani pod uwagę, bo nie mają koneksji.

Trudno powiedzieć, w którym momencie zaczyna się nepotyzm. Zaryzykuję tezę, że wtedy, gdy zamiast szukać kompetentnej niani, wybieramy poleconą przez sąsiadkę. Szkodliwość społeczna tego czynu jest raczej niewielka, ale zastanówmy się nad jego psychologicznym podłożem. Pojęcie „nepotyzm” wywodzi się od łacińskiego słowa nepos, które po polsku znaczy – wnuk. Nepotyzm to faworyzowanie rodziny, ale rozciągnąć to pojęcie można na bliższych i dalszych znajomych. Z czego to wynika? Ze strachu i braku zaufania do nieznanego.

Nie wystarcza więc demokracja proceduralna. Potrzebne są jeszcze uczciwość, otwartość, odwaga i zaufanie, które mogą stać się bazą do budowy społeczeństwa obywatelskiego, czyli prawdziwej demokracji opartej na cnotcie.

Komu ufamy?

Możemy sobie teraz zadać pytanie, na jakim etapie jest polskie społeczeństwo. Według danych opracowanych przez GUS w 2015 r., zaufaniem darzymy przede wszystkim najbliższą rodzinę (rodziców, dzieci, małżonka) oraz znajomych i przyjaciół. Zaufanie do tych grup zadeklarowało ok. 98% osób w wieku 16 lat i 93% starszych.

Zaufaniem cieszą się również osoby, z którymi na co dzień pracujemy, oraz nasi sąsiedzi. Zaufanie do współpracowników deklarowało więcej niż

osiem na dziesięć osób pracujących, do sąsiadów natomiast – siedem na dziesięć wszystkich osób w wieku 16 lat lub więcej. Dostatecznie wysoki poziom zaufania w relacjach międzyludzkich odnosi się przede wszystkim do osób z najbliższego otoczenia, które znamy i z którymi pozostajemy w kontakcie.

Osobom nieznanym ufa tylko ok. 39% osób, nie ufa ok. 42%, a niemal co piąta osoba (ok. 19%) nie potrafiła określić, czy ma zaufanie do nieznanomych, z którymi spotyka się na co dzień. Można się spodziewać, że relatywnie niski poziom zaufania do obcych oraz wysoki do rodziny i znajomych przekłada się na praktyki kumoterskie i ogólnie pojęte koleśostwo, gdy to my zatrudniamy i zwalniamy. Stawiamy na to, co znamy, a w mniejszym stopniu na kompetencje, kwalifikacje i normy prawne.

Gdzie najczęściej?

Grażyna Kopińska z Fundacji Batorego w wywiadzie z Michałem Wybieralskim („Gazeta Wyborcza”, 9 XII 2013) oceniła, że problem dotyczy głównie małych ośrodków, gdzie często z góry wiadomo, kto ma otrzymać daną posadę. Pytana, gdzie poza tym pojawiają się takie praktyki, odpowiedziała, że są one nagminne w spółkach skarbu państwa i spółkach komunalnych, a także

w ich radach nadzorczych. „Spółki publiczne to segment, gdzie najczęściej jest »swoich«. Bo w urzędach jest jednak pewna pula stanowisk należących do korpusu służby cywilnej”. Według opinii Kopińskiej, żadna partia nie była wolna od kumoterstwa, ale najbardziej ostentacyjnie zachowywała się PSL. Inne partie, zdaniem Kopińskiej, kultywowały nepotyzm dyskretniej. Minister Paweł Graś z Platformy w związku z taśmami na Dolnym Śląsku przyznał, że gdy kolega partyjny zapytał go o pracę dla kogoś z rodziny, odpowiedział mu: „My tu pracy nie

rozdajemy, idź do Schetyny i Protasiewiczza”. Minister nie powiedział, że nie będzie załatwiać rodzinom pracy, ale rzekł: „Nie ten adres”.

Były prezes Trybunału Konstytucyjnego, sędzia Jerzy Stępień, w rozmowie z Agatą Nowakowską („Gazeta Wyborcza”, 11 XI 2014), mówiąc o kondycji polskich samorządów, z goryczą stwierdził, że Polska aspiruje do zachodnich standardów, ale polskie społeczeństwo wciąż powiela stare wzorce, chce oddać władzę w ręce „mężów opatrnościowych” i godzi się na zastępowanie twórczej debaty samodzielnymi lokalnymi kacyków, którzy dzielą i rządzą według swego uznania.

Co radzi Monteskiusz?

Obserwowany obecnie festiwal nepotyzmu, gdy całe państwo jest na naszych oczach przejmowane przez rodziny i przyjaciół rządzących, kojarzy się z praktykami, określanymi jako amoralny familizm. Jest to termin użyty po raz

pierwszy w latach pięćdziesiątych XX w. przez Edwarda C. Benfielda, politologa z Harvardu, który określił tak przede wszystkim mafijne relacje na południu Włoch. Kluczowym elementem familizmu jest brak umiejętności oderwania się od lojalności względem swego klanu i tworzenia więzi opartych na innych zasadach.

Czy więc mimo zachowania procedur system, w którym przyszło nam funkcjonować, jest nadal demokratyczny? Nawet jeśli ułatwia życie szczęśliwym posiadaczom rodzin i koneksji, to podważa fundamenty społeczeństwa obywatelskiego, utrudnia mobilność społeczną i zachowuje swoistą kastowość, tworząc liczne grupy wykluczonych i pokrzywdzonych.

Czy można temu zaradzić? Monteskiusz proponował edukację. Na naukę i refleksję nigdy nie jest za późno.

Magdalena Rybka



en.wikipedia.org

KROK DO WOLNOŚCI I DEMOKRACJI CZYLI DLACZEGO ŚWIĘTUJEMY 4 CZERWCA

Komunizm w Polsce nie skończył się jednego dnia. Upadek niedemokratycznego ustroju trwał wiele miesięcy – pomiędzy obradami Okrągłego Stołu wiosną 1989 r. a pierwszymi wolnymi wyborami prezydenckimi w 1990 r. Co więc świętujemy 4 czerwca i dlaczego data ta pozostaje symbolem końca komunizmu?

W dniu tym odbyła się pierwsza tura wyborów do Sejmu i - pierwszy raz po II wojnie światowej - do Senatu. Podstawą wyborów były ustalenia podjęte podczas obrad Okrągłego Stołu. Uzgodniono wówczas, że do partii komunistycznej i jej satelitów (Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego) oraz reżimowych organizacji społecznych należeć będzie 65% miejsc w Sejmie. Reszta miejsc w Sejmie miała zostać obsadzona przez kandydatów bezpartyjnych. Wybory na te właśnie miejsca oraz do Senatu miały charakter wolny i demokratyczny, mógł w nich wystartować każdy – zarówno kandydaci re-

prezentujących ówczesną władzę, jak i przedstawiciele opozycji. Frekwencja w pierwszej turze wyniosła 62%; zagłosowało 17 milionów Polaków. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli kandydaci Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Zdobyli wszystkie mandaty „demokratyczne” i 99% miejsc w Senacie. Tym samym opozycja antykomunistyczna uzyskała realny dostęp do władzy ustawodawczej. Porażkę ponieśli natomiast kandydaci z tzw. listy krajowej, skupiającej wielu przywódców ówczesnej władzy. Nie udało się obsadzić miejsc w ramach „reżimowych” 65%, ponieważ kandy-

daci na te miejsca otrzymali bardzo niską liczbę głosów. By w ogóle te miejsca obsadzić, przed II turą (odbyła się 18 czerwca) zmieniono ordynację wyborczą. To były od wielu dekad pierwsze prawdziwe wybory w Polsce. W 1947 r. władza wybory sfałszowała, potem regularnie i rutynowo wybory do Sejmu i rad narodowych reżyserowano. Praktycznie nie było możliwości proponowania innych kandydatów niż ci zaakceptowani przez partię komunistyczną. Nie istniała prawdziwa rywalizacja partii i kandydatów. Wyniki nigdy nie mogły zaskoczyć PZPR. Co więcej, władza wywierała na obywateli

presję, by brali udział w farsie wyborów.

W efekcie wyborów z czerwca 1989 r. 161 mandatów w Sejmie oraz 99 w Senacie zdobył Komitet Obywatelski „Solidarność”.

Konsekwencją wyborów było powstanie pierwszego niekomunistycznego rządu, a premierem został Tadeusz Mazowiecki. Było to możliwe dzięki zawarciu koalicji Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego z ZSL i SD. Jesienią 1989 r. rozpoczęto wprowadzanie reform ustrojowych, które przypieczętowały koniec systemu komunistycznego.

24 maja 2013 r. Sejm Rzeczypospolitej ustanowił dzień 4 czerwca Dniem Wolności i Praw Obywatelskich.



MOJA MAMA NIE LUBIŁA JACKA

Moja mama nie lubiła Jacka. Nie od początku – najpierw cieszyła się, że jestem w harcerstwie, że chodzę na zbiórki i jeżdżę na obozy. Pochwalała to, co robimy, i starała się wspierać moje zaangażowanie. Cieszyła się, a może nawet dumna była z tego, że zajmuję się czymś więcej niż tylko szkołą i podwórkiem. Jacka spotykała bardzo rzadko, ale po każdym spotkaniu była pod wrażeniem Jego uśmiechu, otwartości, umiejętności słuchania rozmówcy i daru przekonywania. Miała do Niego zaufanie.

„CZERWONE” CHUSTY

Z czasem jednak zauważyła, że nasze czerwone chusty nie są tak samo czerwone jak państwowe czerwone sztandary, że jesteśmy jacyś zbuntowani i świat wokół nas nie całkiem nam się podoba. I wtedy, gdzieś tak na przełomie końca liceum i początku studiów, zaczęła mówić, że nie lubi Jacka. Dziś myślę, że w ten sposób wyrażała swój lęk o mnie, bo obawiała się obecności Jacka w moim życiu. Czasem mówiła: „Będziesz jeszcze miał przez niego kłopoty”. Miała rację, miałem kłopoty, ale też radość i satysfakcję.

Poznałem Jacka zapewne w 1957 r., gdy w mojej szkole powstała drużyna walterowska. Miałem 11 lat, Jacek nieco ponad dwa razy więcej. Od tego momentu już zawsze był obecny w moim życiu. Najpierw był bardzo daleki, nieosiągalny. Niekiedy przychodził na spotkania drużyny i mówił do nas, a właściwie rozmawiał z nami. Myśmy przede wszystkim słuchali, ale z tego uważnego słuchania rodziły się pytania i uwagi zgłaszane po to, by nadal móc słuchać. I tak rozmowa przeradzała się w gawędę. Zawsze była to opowieść o ludziach, którzy chcieli zmieniać świat na lepszy. Czuliśmy wtedy, że my też tego chcemy, że nawet my możemy to zrobić.

Nasze czerwone chusty nie oznaczały po prostu wyboru koloru, lecz były zobowiązaniem do naprawiania świata. Na początek bliskiego – stąd tworzenie drużyn podwórkowych na naszych osiedlach, działania w szkole, np. organizowanie zajęć pozalekcyjnych dla młodszych uczniów.

Obowiązkową częścią każdego obozu był nasz wspóludział w życiu środowiska wiejskiego, od pomocy w żniwach poczynając, przez organizowanie wiejskiego przedszkola dla dzieci rodziców zajętych przy żniwach, na dążeniu do rozwiązywania lokalnych konfliktów społecznych kończąc.

OBOJĘTNOŚĆ JEST PRYZWOLENIEM NA ZŁO

Jacek nigdy nie wydawał nam poleceń, nie mówił, co mamy zrobić, ale

zawsze uczył nas patrzeć na świat w taki sposób, by szukać w nim miejsca dla siebie. Najlepiej takiego miejsca, w którym jesteśmy potrzebni. A jeśli je znaleźliśmy, to już trzeba było tam wejść i coś zrobić. Widząc zło, nie chcieliśmy pozostać obojętni, bo wiedzieliśmy, że obojętność jest przyzwoleniem na zło. I tak, niepostrzeżenie, sami zaczęliśmy wybierać i stawiać sobie zadania. Jacek uczył nas, że przede wszystkim musimy szukać sojuszników do realizacji zamierzeń, a nie wrogów do zwalczania.

W 1961 r. Władze rozwiązały Hufiec Walterowski. Nie podobała im się nasza ocena rzeczywistości i wynikający z tej oceny sposób reagowania. Według władzy bowiem, nie była potrzebna żadna zmiana, a tylko doskonalenie istniejącego stanu.

Z tego okresu pamiętam dwa istotne wydarzenia. Pierwsze to zbiórka naszej drużyny, chyba z okazji 1 Maja. Zbiórka kończyła się na Cytadeli gawędą naszego drużynowego Felka, czyli Andrzeja Kuronia, młodszego brata Jacka. Felek mówił, że umiemy dostrzegać otaczające nas zło i dobro, że ta umiejętność nakłada na nas obowiązek dokonywania świadomego wyboru postaw i zachowań wobec świata. Wskazywał, że wierność tym ideałom może prowadzić do opozycji wobec władz, więc wybór może być dramatyczny. Drugie wydarzenie to dwudniowe spotkanie starszego i młodszego pokolenia kadr walterowskich w Skolimowie pod Warszawą. Debatowaliśmy tam nad tym, co robić po rozwiązaniu Hufca. Pojawiły się propozycje prowadzenia nielegalnej, konspiracyjnej działalności. Zdecydowaliśmy, że jeśli ktoś z nas zechce się zaangażować w politykę, to nie w harcerstwie. Niektórzy z nas prowadzili jeszcze przez jakiś czas drużyny realizujące walterowski – Jackowy – model wychowawczy, choć już w ramach zwykłych hufców harcerskich.

NAPRAWIANIE ŚWIATA

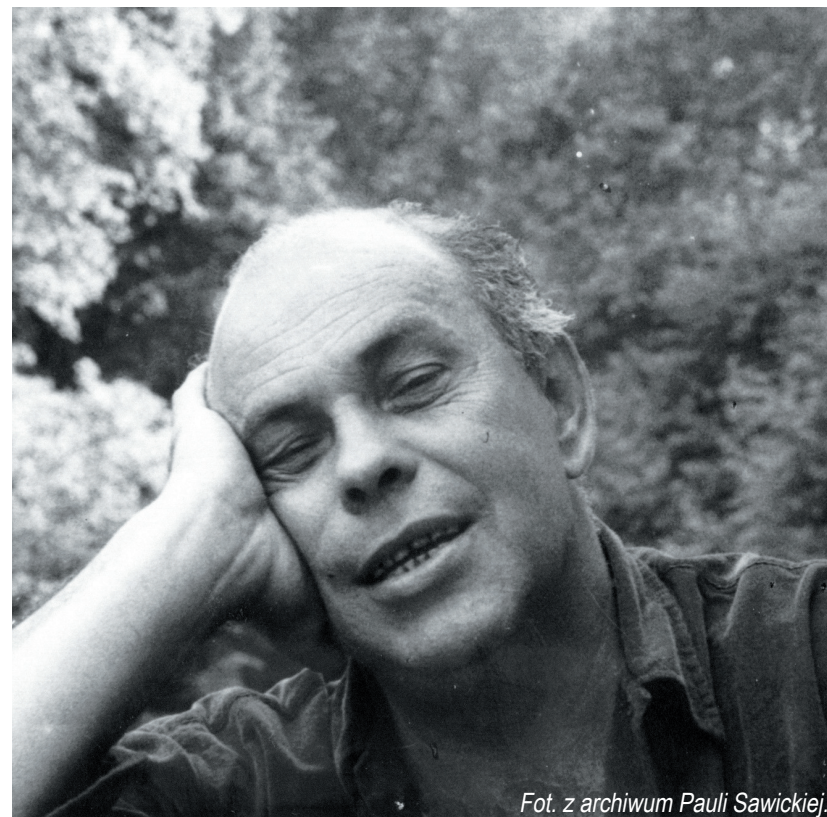
Jakoś tak się składało, że we wszystkich ważnych wydarzeniach w Polsce Jacek brał udział, a wielu z nich był nawet sprawcą. Stąd jego stała obecność w moim życiu.

Po studiach zostałem nauczycielem.

Był to świadomy wybór po moim doświadczeniu bycia instruktorem i wychowawcą w drużynie. To Jacek pokazał mi, jak nim być. Pokazał, że jest to jedno z najważniejszych i jednocześnie najpiękniejszych zadań. Nigdy nie żałowałem tego wyboru.

Nie byłem jedynym walterowcem, który wybrał taką drogę życiową. Nauczanie i wychowywanie są bowiem jednocześnie próbą realizacji zadania naprawiania świata. Pamiętam nasze rozmowy w ostatnim okresie życia Jacka – były poświęcone prawie wyłącznie edukacji, sprawie dla Niego w Polsce najważniejszej. Sam zresztą przez jakiś czas pracował jako nauczyciele. Żałował, że tak mało zdziałał na tym polu, i planował stworzenie szerokiego ruchu społecznego na rzecz edukacji.

Próba naprawiania świata było także zaangażowanie, moje i wielu innych



Fot. z archiwum Pauli Sawickiej.

walterowców, w polityczną działalność opozycyjną – na studiach, w trakcie powstawania opozycji demokratycznej, w okresie „Solidarności” i w konspiracji lat osiemdziesiątych, a także podczas budowy nowej Polski w latach dziewięćdziesiątych.

Wobec przyjaciół i partnerów Jacek był wymagający, potrafił jednak wybaczać błędy. Wybaczał, bo wiedział, że zaangażowanie się w działalność polityczną wiąże się z dramatycznymi wyborami, ale takie wybaczenie wiązało się z rezygnacją z wymagań wobec tego człowieka.

Uwielbiał również spotkania poświęcone nie polityce, lecz zabawie: z dobrym jedzeniem, dobrym winem i koniecznie śpiewem, obowiązkowo w różnych językach – polskim, ro-

syjskim, ukraińskim czy żydowskim. Taka zabawa ze śpiewaniem mogła trwać całą noc.

Jacek zawsze żył tak, by swoją postawą dawać świadectwo wierności wartościom i ideałom, które wyznawał. Wiedział od początku, że przyjdzie mu zapłacić za to bardzo wysoką cenę: zakłócone życie rodzinne, problemy zdrowotne, wreszcie wieloletnie więzienie i związane z tym najboleśniejsze – rozstanie z ukochaną żoną Gajką.

To wszystko w latach osiemdziesiątych, w ostatniej dekadzie swego życia, zrozumiała i doceniła również moja Mama i dlatego znów Go polubiła.

Mirosław Sawicki

Wspomnienie napisane w 2005 r.,
w pierwszą rocznicę śmierci Jacka Kuronia.

Jacek Kuroń (1934 – 2004)

- opozycjonista, więzień polityczny, wychowawca.

1949-1953 w Związku Młodzieży Polskiej, usunięty za krytykę organizacji. W 1955 założyciel, 1955-1961 komendant Kręgu, a następnie Hufca Walterowskiego; 1957-1964 zatrudniony w Kwaterze Głównej Związku Harcerstwa Polskiego, zwolniony za krytykę ustroju PRL. W 1965 współautor „Listu otwartego do członków POP PZPR i do członków uczelnianej organizacji ZMS przy Uniwersytecie Warszawskim”, za kolportaż którego został skazany na 3 lata więzienia. Po wyjściu lider grupy tzw. komandosów. Aresztowany w marcu 1968, w 1969 skazany na 3,5 roku więzienia. W 1975 współautor i sygnatariusz Listu 59 do Sejmu PRL przeciwko planowanym zmianom w Konstytucji. W 1976 współzałożyciel Komitetu Obrony Robotników, następnie KSS KOR, w swoim mieszkaniu uruchomił punkt zbierania informacji o represjach. Wykładowca Uniwersytetu Łatającego, w 1978 podpisał deklarację założycielską Towarzystwa Kursów Naukowych. W marcu 1979 pobity przez bojówki Socjalistycznego Związku Studentów Polskich (organizowane przez SB) we własnym mieszkaniu podczas odbywanych tam spotkań TKN. W październiku 1979 uczestnik głódówki w kościele Św. Krzyża w Warszawie, podjętej na znak solidarności z aresztowanymi działaczami czechosłowackiej Karty 77. W lipcu i sierpniu 1980 współorganizator sieci informacji o strajkach, 18 sierpnia 1980 zatrzymany. Od września 1980 doradca Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego „Solidarność” w Gdańsku, następnie Komisji Krajowej; współautor idei porozumienia „Solidarność”, Kościoła Katolickiego oraz władzy w celu powołania rządu narodowego. 13 grudnia 1981 internowany, 3 września 1982 aresztowany pod zarzutem próby obalenia siłą ustroju PRL, zwolniony na pogrzeb żony Grażyny Boruckiej-Kuroń, zmarłej 23 listopada 1982, w 1984 zwolniony. Współpracownik podziemnych struktur „Solidarność”, publicysta w prasie podziemnej, m.in. w „Tygodniku Mazowsze”; doradca RKW Mazowsze i Tymczasowej Komisji Krajowej. 18 grudnia 1988 współtwórca Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym „Solidarność” Lechu Wałęsie.

W 1989 uczestnik obrad plenarnych Okrągłego Stołu oraz w podzespolu ds. reform politycznych. 1989-2001 poseł RP. 1989-1990 (w rządzie Tadeusza Mazowieckiego) i 1992-1993 (w rządzie Hanny Suchockiej) minister pracy i polityki społecznej. W 1990 twórca Fundacji Pomoc Społeczna SOS.

Autor książek m.in. Polityka i odpowiedzialność (Aneks, Londyn 1984), Wiara i wina. Do i od komunizmu (NOWA, 1989), Jeśli nie panujemy nad swoim życiem, ono panuje nad nami (Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2002).

Oznaczony Orderem Orła Białego (1998).

Opr. na podstawie: www.encyklopedia-solidarnosci.pl (autorzy hasła: M. Łątkowska, A. Borowski)

PRZYGOTUJMY SIĘ DO PRZYSZŁOŚCI

11 maja br. w Domu Kultury „Kolorowa” gośćmi grupy KOD Ochota Plus byli Ludwika i Henryk Wujcowie, działacze opozycji demokratycznej PRL, członkowie KOR, współzałożyciele Wolnych Związków Zawodowych, internowani w stanie wojennym. W wolnej Polsce Henryk Wujec był m.in. posłem, wiceministrem rolnictwa, doradcą prezydenta RP ds. społecznych, jego żona zaś – działaczką samorządową. Oto skrót najważniejszych wątków tego spotkania.

Henryk Wujec: Obecny czas przypomina nam trochę początki „Solidarności”. Wtedy było prościej, bo „S” była związkiem zawodowym, więc w zakładach pracy tworzono komisje zakładowe. Był to jednak ruch społeczny podobny do KOD, bez agresji w stosunku do władzy, ponieważ, tak jak wcześniej w działalności podziemnej, zasadą było działanie bez użycia przemocy. Wtedy również spotykaliśmy się z ludźmi, którzy pytali, co będzie dalej. Przyszłości nie znaleźliśmy, ale klimat wskazywał na to, że w końcu nasze będzie na wierzchu. Trwało to wtedy 8 lat, ze stanem wojennym po drodze. I dziś to oczywiście, że nasze będzie na wierzchu, ale należy się nastawić na długi marsz. Tymczasem musimy się przygotować do tego, co będzie.

Ludwika Wujcowa: Marsze KOD są fantastyczne. Po pierwsze widzimy, że jest nas dużo, po drugie integrujemy się. Panuje świetna atmosfera, tworzy się poczucie więzi, dzięki któremu łatwiej działać na co dzień. Na dziś najważniejszą chyba sprawą jest dotarcie do tych, którzy w ogóle nie głosowali albo głosowali na PiS, ponieważ byli zdegradowani PO. Trzeba edukować, zwłaszcza młodych, którzy nie pamiętają historii. Pokazywać, w jaki sposób dana ustawa, np. antyterrorystyczna, będzie wpływać na ich życie. Młodzież ruszyła się w sprawie ACTA, bo poczuła zagrożenie dla swojej wolności – trzeba jej uświadczać, jakie jest teraz zagrożenie. Musimy nauczyć się demaskować kłamstwa rządzących. Warto też włączać się w różnego rodzaju pozytywne działania lokalne. Przed wyborami parlamentarnymi będą wybory samorządowe i trzeba się do nich dobrze przygotować.

HW: Ustawy samorządowe uchwaliliśmy już w marcu 1990 r. i to była prawdziwa rewolucja, oddanie władzy ludziom. Realizowaliśmy wizję Polski liberalnej, wolnorynkowej. Jednak to nie wystarczy. Ludzie potrzebują wspólnego działania, poczucia wspólnotowości. Papież Franciszek odbierając Nagrodę Karola Wielkiego mówił o konieczności uspołecznienia gospodarki, ale nie w sensie socjalistycznym, tylko w sensie dania ludziom satysfakcji z kreowania. O tym musimy pamiętać, dążąc do przywrócenia demokracji. Przyszła Polska nie będzie już taka, jaka była. Waż-



foto. Jan Jan

ne, żeby społeczeństwo było bardziej zaangażowane. KOD daje możliwość stworzenia szerokiej płaszczyzny porozumienia między różnymi środowiskami, także partiami.

LW: Wspólna lista wyborcza różnych partii byłaby nieuczciwa – zbyt różnią się od siebie programowo. Ale musimy pracować razem, żeby się lepiej poznać. PiS wcześniej dostrzegł potrzebę jednoczenia się ludzi i stworzył Kluby Gazety Polskiej. Myśmy to przespali, bo dla nas ważne były przedsiębiorczość jednostki, siła przebiccia, rywalizacja. Teraz trzeba to nadrobić. PiS także wcześniej docenił rolę Internetu i znakomicie się nim posługiwał, a teraz my musimy się tego nauczyć.

HW: Ale dobrym znakiem jest, że KOD założyli informatycy.

LW: Kiedyś dostarczaliśmy informacji, do których władza blokowała dostęp. Dziś mamy inne zadanie: uczyć rozróżniać informację rzetelną i pogłębiającą od kłamstwa i propagandy. Atrakcyjne są też działania widowiskowe, jak to, gdy Partia Razem wyświetliła tekst wyroku TK na budynku KPRM. Gdy walczy się o poparcie, spektakl też jest ważny.

Jak zasypywać podziały? To będzie trudne, bo Kaczyński długo nad nimi pracował. KOD ma w programie walkę z mową nienawiści. Gdy podczas demonstracji pojawia się transparent z napisem o agresywnej treści, organi-

zatorzy polecają go zwinąć. Trzeba też zwalczać nienawiść do obcych, również tę idącą od góry, i uczyć otoczenie, że zamiast ich odrzucać, trzeba ich poznawać, a kiedy trzeba – pomóc im.

HW: Marsze mają znaczenie psychologiczne. To jest wyraźnie nowa jakość. Na ostatnim można było spotkać ludzi ze wszystkich stron Polski; wbrew temu, co się ostatnio słyszy, nie tylko z wielkich miast, ale też z małych miejscowości. Co do mowy nienawiści – my jesteśmy może nawet zbyt łagodni. Trzeba nazywać rzeczy po imieniu, kłamstwo kłamstwem, podłość podłością.

LW: Mówienie prawdy nie jest językiem nienawiści.

HW: Wśród tych dziedzin, jakie trzeba będzie w Polsce odbudować, jest system oświaty, i o tym też trzeba myśleć już teraz. Jako człowieka wywodzącego się ze wsi szczególnie mnie to boli, bo wiem, jak trudno jest wiejskim dzieciom wyrównać szanse. Niszczenie ułatwiających to mechanizmów jest działaniem przeciwko Polsce.

LW: Ludzie zaczynają już przeglądać na oczy. Ostatnio na wsi pod Biłgorajem, skąd pochodzi Heniek, słyszeliśmy od miejscowych: głosowaliśmy na PiS, żeby dokopać Platformie, ale okazało się, że dokopaliśmy samym sobie. To oczywiście w związku z ustawą o gruntach. Więc spokojnie, ten proces będzie postępował.

(opr. DS)

SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE

OBYWATELE DLA EDUKACJI

Rozpoczynamy cykl poświęcony diagnozom i inicjatywom obywatelskim, których znaczenie (lokalne lub ogólnopolskie) pomija bieżące spory polityczne, a ich perspektywa czasowa nie jest związana z kalendarzem wyborczym. Głęboko wierzymy, że tego rodzaju otwarte inicjatywy służą przyszłości naszego kraju.

Obywatele dla Edukacji to powstały tej wiosny ruch społeczny, który działa na rzecz polskiej szkoły. Utworzyły go znane organizacje pozarządowe, jak np.: Centrum Edukacji Obywatelskiej, Federacja Inicjatyw Oświatowych, Fundacja Rozwoju Dzieci, Federacja Stowarzyszeń Nauczycielskich, Rodzice w Edukacji, Fundacja Przestrzeni dla Edukacji. Wzorując się na ruchu Obywatele Kultury, postawił sobie za cel budowanie obywatelskiej polityki edukacyjnej w Polsce. Stworzył ponadpartyjne forum debaty o edukacji z udziałem uczniów, rodziców, nauczycieli, dyrektorów szkół i samorządowców. Wypracowane w debatach społeczne postulaty przedstawił w „Porozumieniu dla Edukacji”. Poniższy Apel skierowany jest ponad podziałami ideologicznymi do wszystkich partii politycznych, a treść „Porozumienia dla Edukacji” jest dostępna pod adresem:

<http://obywatele dla edukacji.org/>

APEL DO WSZYSTKICH PARTII O WSPÓŁPRACĘ W DZIEDZINIE OŚWIATY

My, **Obywatele dla Edukacji**, apelujemy do wszystkich partii politycznych, parlamentarnych i pozaparlamentarnych, o zgodne współdziałanie w dziedzinie oświaty.

W minionym ćwierćwieczu problemy polskiej oświaty stały się narzędziami w walce politycznej, w której interesy partyjne przesłoniły interesy najmłodszego pokolenia obywateli – uczniów, ale także ich rodziców, nauczycieli i dyrektorów szkół. Czas wolnej Polski pokazuje fiasko partyjnej polityki edukacyjnej.

Polską racją stanu jest tworzenie polityki edukacyjnej w perspektywie wieloletniej, ponad podziałami partyjnymi, we współpracy z obywatelami, samorządami, organizacjami pozarządowymi i związkami zawodowymi. Taka współpraca jest w stanie zapewnić trwały, stabilny rozwój i dobrą jakość edukacji w polskich szkołach.

Zwracamy się do wszystkich partii politycznych: porozumcie się i zorganizujcie wspólnie **ponadpartyjną konferencję na temat stanu i przyszłości edukacji szkolnej.** Tego rodzaju spotkanie poprzemy i jesteśmy gotowi wziąć w nim aktywny udział. Sejm jest bardzo dobrym miejscem do debaty o oświacie, pod warunkiem, że będzie to spotkanie wszystkich partii z przedstawicielami różnorodnych organizacji i instytucji działających w obszarze edukacji.

Edukacja jest kluczową, strategiczną inwestycją społeczną i narodową, dlatego nie może przechodzić z rąk jednej partii do drugiej jako łup powyborczy.

Wymaga ona działań głęboko przemyślanych, dalekosiężnych, elastycznych, wielowymiarowych i związanych z wazaniem kosztów i korzyści. Ponadpartyjna wizja i wspólne określenie celów i sposobów ich realizacji w perspektywie pokoleń, na kolejne dziesięciolecia pozwoliłaby na realizację uwzględniającą kierunek zmian dostosowany do potrzeb rozwoju uczniów, zmian na rynku pracy i wymagań XXI wieku. Ponadpartyjna wizja edukacji byłaby realizowana zgodnie z planem i na bieżąco dostosowywana, bez względu na rządzącą partię polityczną. Dla właściwego i skutecznego rozwoju systemu edukacji niezbędne jest wspólne ustalenie priorytetów przez wszystkie strony w debacie publicznej.

Niezbędne jest wprowadzanie procedur wdrażania nowych rozwiązań w szkole, sprawdzonych w programach pilotażowych i dopiero potem konsekwentnie upowszechnianych w atmosferze zgody i porozumienia narodowego. **Niezbędne jest jawne i uczciwe liczenie środków przeznaczanych na edukację i wspólne podejmowanie decyzji co do sposobu ich wydawania.** Warunkiem dobrej edukacji jest zgoda i aktywność wszystkich uczestników procesu edukacji.

Zgodnie z konstytucyjną zasadą pomocniczości, ogólnopolska polityka edukacyjna powinna być budowana na fundamencie różnorodnych gminnych i powiatowych polityk edukacyjnych uwzględniających lokalną sytuację ekonomiczną. Wskazane jest, aby w sposób szczególny wspierane były najsłabsze samorządy terytorialne. Powinniśmy tworzyć nową kulturę dialogu i nowe formy debatowania o edukacji dzieci i młodzieży.

Niezwykle ważny jest więc udział w tej debacie: samorządów terytorialnych – bezpośrednio odpowiadających za edukację jako organów prowadzących szkoły publiczne i zobowiązanych do współpracy z innymi organami prowadzącymi szkoły i przedszkola. Równie ważny byłby udział w tej debacie pozostałych stron zainteresowanych edukacją: nauczycieli, uczniów, rodziców, organizacji pozarządowych, naukowców, ekspertów, związkowców.

Dla wspólnego dobra Polaków apelujemy do wszystkich o porozumienie dla edukacji.

Obywatele dla Edukacji, Warszawa, luty 2016

KOD W MAJU



Plakat warsztatów dla dzieci.

LOKALNIE, BLISKO OBYWATELI

Mazowieckie grupy lokalne KOD zorganizowały kilkadziesiąt różnych akcji i spotkań, m.in.:

- spotkania dyskusyjne (m.in. z Andrzejem Wielowieyskim, Ludwiką i Henrykiem Wujcami)
- akcję „Konstytucja w podróży” – czytanie Konstytucji RP w środkach transportu publicznego.
- kilkadziesiąt Punktów Informacyjnych KOD („PIKODÓW”) – namiotów w ruchliwych punktach miast i miasteczek, w których można porozmawiać i poznać działaczy KOD.

Ruszyły warsztaty dla dzieci w wielu 8-12 lat „W krainie konstytucji” w Wawrze. W krainie Konstytucji” to cykl comiesięcznych, bezpłatnych warsztatów edukacyjno-artystycznych, podczas których poprzez opowieść, rozmowę, zabawę i zajęcia plastyczne przybliżamy dzieciom takie pojęcia jak państwo, konstytucja, demokracja, Unia Europejska, prawo (w tym także prawa dziecka). Zapisy: edu.grupa.wawer@gmail.com

Bieżące wydarzenia: www.kod-mazowsze.pl

CO DALEJ?

KOD to nie tylko protesty. Główne kierunki działania KOD w najbliższej przyszłości to:

1. Patrzeć każdej władzy na ręce.
2. Edukacja obywatelska.
3. Projekt „Przestrzeń Wolności – czyli jakiej Polski chcemy?” „Ma to być ogólnonarodowa dyskusja, do której chcemy wciągnąć wszystkich, żeby wymyślić Polskę bez podziałów i wojny domowej” – mówi Mateusz Kijowski („Gazeta Wyborcza”, 27 maja 2016 r.)
4. Think-tank, którego celem będzie praca nad językiem debaty publicznej i tworzenie nowej jakości w tej debacie. Na czele think-tanku staną Władysław Frasyniuk i prof. Radosław Markowski.
5. Tworzenie własnych mediów; rusza serwis internetowy koduj24.pl
6. W czerwcu Stowarzyszenie KOD zacznie przyjmować nowych członków.



Świt 15 maja 2016 r. pod KPRM. Fot. Agnieszka Korona.

7 maja odbył się wielki marsz „Jesteśmy i będziemy w Europie”, w którym uczestniczyło ok. 240 tys. osób. Takie wydarzenie są ważne nie tylko dlatego, że dają nam poczucie siły, ale też pokazują światu nasze przywiązanie do demokratycznego państwa prawa. Na marszu do puszek KOD zebrano ponad 180 tys. zł.

Trwa pikiet pod Kancelarią Prezesa Rady Ministrów w Warszawie. Jesteśmy tam obecni bez przerwy. Codziennie o 13.00 zmieniamy cyferkę na tablicy z licznikiem, przypominającym, ile już dni minęło od orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 9 marca. Wyrok nie został opublikowany, co jest niezgodne z konstytucją. Zapraszamy do odwiedzenia pikiety!

KOD jest liczącym się ruchem społecznym, nawet jeżeli nie pokazuje go publiczna telewizja. Dowodem na to może być choćby ostatnie spotkanie lidera ruchu, Mateusz Kijowski, z ambasadorami w Warszawie.

Delegacja KOD odbyła **trzydniową wizytę w Brukseli** (na zaproszenie instytucji europejskich), podczas której spotkała się m.in. z Przewodniczącym Parlamentu Europejskiego Martinem Schulzem, Przewodniczącym Rady Europejskiej Donaldem Tuskiem, szefami największych frakcji w parlamencie, europarlamentarzystami i dziennikarzami.

Zebrano ponad 100 tys. podpisów pod obywatelskim **projektem ustawy o Trybunale Konstytucyjnym**. Projekt wraz z podpisami wpłynął do Sejmu.

Z inicjatywy KOD powstała **koalicja Wolność-Równość-Demokracja**. Weszły do niej partie polityczne, które chcą współdziałać na rzecz wartości – „otwartości, szacunku dla każdego człowieka, szacunku dla prawa, budowania siły na różnorodności i równości”, a także „występować w obronie podstawowych instytucji demokratycznego państwa prawnego, zasad demokracji i dobrego obyczaju”. Sam KOD nie jest członkiem koalicji.

Wdowa po śp. **Władysławie Bartoszewskim** zgodziła się, by został on patronem KOD.

Więcej: www.ruchkod.pl

UWAGA: GŁOSUJ W BUDŻECIE PARTYCYPACYJNYM

Od 14 do 24 czerwca trwać będzie głosowanie na projekty w ramach realizacji budżetu partycypacyjnego dla miasta Warszawy. W tym roku decydujemy o pieniądzach, które wydamy w 2017 roku – w całej Warszawie to prawie 59 mln złotych (58 588 894 zł).

Głosować może każdy mieszkaniec miasta Warszawy. Nie jest konieczne zameldowanie na terenie miasta, natomiast nie mogą głosować osoby, które w Warszawie uczą się lub pracują, ale dojeżdżają tu z okolicznych miejscowości. Aby wziąć udział w głosowaniu nie trzeba mieć ukończonych 18 lat (i nie ma dolnej granicy wieku).

Głos można oddać na projekty w jednej dzielnicy i/lub (jeśli dzielnica podzielona jest na obszary) w jednym obszarze w danej dzielnicy. W większości dzielnic głosujemy na dwóch „poziomach”: na projekty ogólnodzielnicowe i projekty w obszarach lokalnych. Głosujemy na jeden lub więcej projektów, byle ich łączny koszt nie przekraczał kwoty, którą dzielnica lub obszar ma do zagospodarowania.

Jak głosować? Mamy dwa główne sposoby: przez Internet lub osobiście w Urzędzie Dzielnicy. Osoby chore lub niepełnosprawne, dla których oba te sposoby są trudne do realizacji mogą zgłosić wcześniej w Urzędzie Dzielnicy chęć głosowania.

Jeśli chcesz mieć wpływ na to, co dzieje się wokół Ciebie, w Twojej dzielnicy – zabierz głos i głosuj w budżecie partycypacyjnym!

Maria Kisielińska

Głosowanie: <http://www.twojbudzet.um.warszawa.pl/>

ZAGŁOSUJ NA YES, WE CAN!

Gimnazjaliści i uczniowie ponadgimnazjalni urodzili się w demokracji i nie mogą jej porównać do innych ustrojów. Celem projektu jest uświadomienie uczniom tego, jak demokracja przekłada się na ich codzienne życie i jak mogą uczestniczyć w życiu społecznym w swojej dzielnicy oraz poza nią. Poprzez spotkania i dyskusję z idolami młodzież może poznać ich doświadczenia i porozmawiać o interesujących ich aspektach demokracji. Spotkania podzielone są na trzy zakresy tematyczne reprezentowane przez: youtubera, którego działanie wynika z wolności słowa w Internecie, dziennikarza/reportera wojennego, który zajmie się tematem demokracji w krajach objętych konfliktami, oraz osobą działającą na rzecz społeczności lokalnej, która przedstawi tematykę partycypacji społecznej.

Zagadnienia będą obejmować fundamentalne zasady demokracji: suwerenności narodu, pluralizmu, trójpodziału władz, państwa prawa, konstytucjonalizmu, przedstawicielstwa (reprezentacji), ograniczonych rządów większości.

Budżet zakłada organizację spotkań dla młodzieży w szkołach, bibliotekach (w zależności od dzielnicy). Projekt będzie realizowany przy użyciu technologii informacyjnej i

komunikacyjnej (TIK), a w szczególności narzędzia do interaktywnej videokonferencji. Stąd wezmą w nim udział nie tylko uczniowie szkół-gospodarzy, ale dzięki videokonferencji również inne placówki.

Wynikiem projektu ma być projekt uczniowski partycypacji lokalnej. Na projekt można głosować w ramach budżetu dzielnic: Mokotów, Ochota, Ursus, Wawer, Śródmieście.

WESPRZYJ STOWARZYSZENIE KOD

Komitet Obrony Demokracji

Idea Bank S.A.

95 1950 0001 2006 7267 0847 0002

IBAN: PL95 1950 0001 2006 7267 0847 0002;

SWIFT/BIC : IEEAPLPA

opis przelewu: darowizna na Komitet Obrony Demokracji

Wpłaty na Region Mazowsze: 73 1950 0001 2006 7267 0847 0010

Prasa zagraniczna o Polsce



Primera ministra polaca: Clinton debería pedir disculpas por declaraciones sobre Polonia

Polska premier: Clinton powinien przeprosić za opinie w sprawie Polski
„Entorno inteligente”, Wenezuela, 18.05.2016

SUR

Ésta no es la primera vez que el Gobierno polaco del partido nacionalista Ley y Justicia recibe críticas desde Estados Unidos.

(...) PiS pod wodzą Jarosława Kaczyńskiego prowadzi strategię zmierzającą do przejęcia władzy nad mechanizmami kontroli państwa, takimi jak Trybunał Konstytucyjny czy media publiczne i usiłuje pozbyć się z administracji i odpowiedzialnych stanowisk osób, które nie popierają jego ideologii.

Wykorzystuje również antykapitalistyczną demagogię w sprawach ekonomicznych, kwestionuje działanie UE (...). Polityka rządu PiS wywołała wielkie niezadowolenie w Polsce oraz zaniepokoiła UE i Stany Zjednoczone.

„Diario Sur”, Hiszpania, 23.05.2016

Expresso

Polónia começa desflorestação de uma das mais antigas florestas europeias

Polska rozpoczęła wycinanie jednego z najstarszych drzewostanów w Europie

„Expresso”, Portugalia, 25.05.2016

MUNDO A MINUTO

Polónia abate árvores em área classificada como Património Mundial

Polska wycina drzewa na obszarze uznanym za światowe dziedzictwo ludzkości.

UNESCO wpisało ten rejon na listę Światowego Dziedzictwa w 1979 roku.

Delegacja ONZ planuje wizytę w Białowieży między 4 a 8 czerwca, by ocenić sytuację.

www.noticiasaminuto, Portugalia, 24.05.2016

the guardian

Yes, bigotry remains. But overall, the EU has helped Poland become less racist

(...) Prawo i Sprawiedliwość, prawicowa partia populistyczna, która w ubiegłym roku zdobyła władzę, wydaje się sprawiać, że w Polsce odżywają najbardziej ksenofobiczne instynkty. Zdesperowana, by wygrać październikowe wybory partia uciekała się do retoryki przypominającej okres nazistowski.

„The Guardian”, Wielka Brytania, 19.05.2016

THE IRISH TIMES

With no judicial oversight, the PiS government is now hard at work.

Bez nadzoru władzy sądowiczej rząd PiS ciężko teraz pracuje. Połączył dotychczas niezależny urząd prokuratora generalnego ze stanowiskiem ministra sprawiedliwości; zmodyfikowana ustawa o inwigilacji umożliwia służbom specjalnym śledzenie rozmów bez konkretnych podejrzeń i jedynie z następczym nadzorem sądu. Zapowiadana ustawa antyterrorystyczna pozwoli na śledzenie wszelkich połączeń, nawet zawartości korespondencji prowadzonej w Polsce przez cudzoziemców.

„The Irish Times”, Irlandia, 21.05.2016

L'Opinion

Quand la Pologne rêve de la bombe atomique... française

W odpowiedzi na postawę Rosji, konserwatywny rząd pragnie włączyć się w natowską strategię odstraszenia nuklearnego, współpracując z mocarstwami posiadającymi broń atomową, takimi jak Francja. Sojusznicy Warszawy uważają, że to niepoważna propozycja.

„L'Opinion” Francja, 17.05.2016

Le Monde

Pologne: trois ex-présidents polonais appellent à défendre la démocratie

(...) Od wielu miesięcy kraj jest pogrążony w kryzysie konstytucyjnym niespotykanym od czasu upadku komunizmu.

„Le Monde”, Francja, 26.04.2016

Wybór tekstów i tłumaczenie: Małgorzata Maruszkin

Z młodej piersi się wyrwało...

Stosowanie argumentu pałki dla pana jest charakterystyczne i zostawiam pana z tą pałą samego.

Jadwiga Wiśniewska (PiS)
do posła Marcina Kierwińskiego (PO),
TVP, 15.05.2016

Dlaczego Komisja Wenecka jako organ opiniotwórczy Rady Europy nie zainteresowała się konwencją przemocową i nie przeciwstawiła się tej konwencji, która pod przykrywką zwalczania przemocy wprowadza filozofię genderową,

pełno patologii psychologicznej, społecznej, medycznej oraz narusza prawa obywatelskie? Ta konwencja łamie w sposób ewidentny prawa obywatelskie, prawa rodziców, dzieci, kościołów, osób wierzących, jak również prawa suwerennych państw.

Posłanka Bernadetta Krynicka (PiS), Sejm 17.03.2016

Jakich zabiegów może odmówić fizjoterapeuta? Na przykład kobieta która ma wkładkę domaczną albo inne elementy metalowe, które są przeciwwskazaniem do wykonywania pewnych zabiegów.

Posłanka Bernadetta Krynicka (PiS), posiedzenie Komisji Zdrowia

- dyskusja o klauzuli sumienia dla fizjoterapeutów, 17.05.2016

Odbudowaliśmy relacje z USA.
Witold Waszczykowski (PiS),
posiedzenie Rady Ministrów
17.05.2016

To jak wybór między dżumą a cholera.

Mateusz Morawiecki (PiS)
o kandydatach na prezydenta USA,
Donaldzie Trumpie i Hillary Clinton,
TVN24, 18.05.2016

To Komisja Europejska, a nie Polska ma dziś problem z reputacją i autorytetem! (...) KE zależy na rozbiciu Unii Europejskiej, a nie jej rozwoju!

premier Beata Szydło (PiS),
Sejm, 20.05.2016

Zadaniem MSZ jest dbanie o relacje i chciałbym mieć partnera. Nie wiem, kiedy pan Timmermans mówi prawdę. (...) Od wielu miesięcy zachowywaliśmy się odpowiedzialnie i konstytucyjnie, prowadziliśmy dialog, spotkaliśmy się z wrogim podejściem, wręcz nawet oszustwem.

Witold Waszczykowski (PiS),
Bruksela, konferencja prasowa
20.05.2016

Gdyby pana wykształcenie nie było tylko teoretyczne, to zapadłby się pan teraz pod ziemię. Polski rząd stoi na straży konstytucji i przestrzega konstytucji. To hałaśliwa opozycja, która potrafi podrzeć uchwałę o

suwerenności kompromituje się po raz kolejny.

posłanka Jadwiga Wiśniewska (PiS)
do Adama Szejnfelda (PO)
21.05.2016 TVP Info

Wy pójdziecie do domu, a prezydent będzie rządził Polską! Jak pan tak woli, to pan prezydent wam zabierze zabawki i będzie sam rządził i będziecie się cieszyć. Pan prezydent daje wam szansę żeby wypracować kompromis. Powinniście być wdzięczni prezydentowi.

Krzysztof Szczerski (PiS)
o milczeniu prezydenta Andrzeja Dudy w sporze wokół Trybunału Konstytucyjnego, „Siódmy dzień tygodnia” w radiu ZET,
22.05.2016

Pan prezes Kaczyński, w swej dobroduszości, gdyby chciał, bo może, to opozycja ległaby w gruzach.

Posłanka Beata Kempa (PiS),
#RZECZoPOLITYCE,
24.05.2016

Prawda musi się objawić, że rządy prawników nie mogą być nad rządami demokracji. Przedstawiciele UE to zrozumieli i próbują ten problem rozwiązać. (...) UE nie może opierać swoich decyzji wyłącznie na literze prawa.

Kornel Morawiecki (Wolni i Solidarni),
TVP Info 25.05.2016

Mam wrażenie, że spora część elit UE traci kontakt z rzeczywistością, działa niezgodnie z deklarowanymi celami, jakimi są wzmocnienie Unii i pogłębianie integracji.

doradca prezydenta Andrzeja Dudy, prof. Andrzej Zybortowicz,
„Trójka”, 27.05.2016

Pojechali po pieniądze, ciekawe czy te pieniądze dostaną.

poseł Ryszard Jakubas (Kukiz '15) o wizycie KOD w Brukseli, TVP „Woronicza 17”,
29.05.2016

Spór w Polsce toczy się o naruszone interesy. Kiedy [to] poczuli ci, którzy przez ostatnie 25 lat traktowali Polskę jak rezeruar siły roboczej, (...) to zaczynają się tego typu dyskusje o KOD, o TK.

poseł Joachim Brudziński (PiS),
TVP „Woronicza 17”, 29.05.2016

Mateusz Kijowski stoi teraz na czele ruchu tych, którzy chcą brońić starego porządku.

Patryk Jaki (Solidarna Polska),
„Kawa na ławę”, 29.05.2016



Rys. Marcin Barcz